Nr. 236 (2064) Warszawa, Czwartek 30 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75000.—
bez odnoszenia	„ 67500.—
na prowincji miesięcz.	75000.—
Zagranicą	„ 100000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	Mk. 4500
Nekrologi	„ 1500
zwyczajne	„ 3000
drobne za jeden wyraz	„ 2500

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **3.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 15 i 16 września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1. Kongres Partji 2. Sprawy organizacyjne. 3. Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Coraz lepiej!

W artykule wczorajszym „Lichwiarska pożyczka" podkreślamy bardzo *niewyraźną i podejrzaną* rolę, jaką odgrywa Rząd w sprawie pożyczki zagranicznej.

Jak wiadomo pożyczkę tę, mającą umożliwić założenie Banku emisyjnego, Rząd uchwalił zaciągnąć *w amerykańskim Banku Morgana*, a jako zastaw pod tę pożyczkę pójść mają *dochody z ceł i monopolu tytoniowego*...

Równocześnie zamieszczamy we wczorajszym „Robotniku" w depeszy p. t. *„Morgan-Stinnes-Chjena"* przesłane nam przez PAT-a streszczenie artykułu berlińskiej „Rote Fahne", która przynosi następujące informacje:

> **Morgan a Stinnes — to jedno i to samo.** Mianowicie toczy się tu walka między dwiema potęgami kapitalistycznemi świata o panowanie nad Europą środkową i wschodnią, **a więc także i nad Polską.** Z jednej strony stoi **Morgan, Schneider-Creuzot i Stinnes,** z drugiej Rockefeller i t. p. Zdaje się że **Morgan przy poparciu Stinnesa i in zwycięży.** Schneider-Creuzot **nabył już wielkie zakłady stalowe na G. Śląsku.** Nadto wciska się do Rumunji, na Węgry i t. d. Spółka zatem Stinnes-Schneider-Morgan **bierze górę nad Rockfellerem na terenie Europy centralnej i wschodniej...**

Tak brzmią informacje „Rote Fahne". O ile są one prawdziwe to w tej chwili rzecz drugorzędna. Chodzi bowiem o coś ciekawszego.

Oto PAT, w godzinę później, rozesłał do pism, komunikat następujący:

> „Umieszczona na str. 2-ej naszego wydania depesza z Berlina **została przez pomyłkę włączona do ekspedycji.** Redakcja PAT niniejszem **wycofuje i anuluje tę depeszę,** prosząc jednocześnie Szanowne Redakcje pism o nieumieszczanie jej w swoich wydaniach".

Co to wszystko znaczy?!

Ajencja, czyniąc swój zwykły obowiązek, rozesłała informacje „Rote Fahne", nie wchodząc w ich prawdziwość.

Tymczasem z „wyższej strony", *mającej swój cel w tem, by informacje „Rote Fahne" nie dotarły do opinji polskiej* — połapano się, że pismo komunistyczne kompromituje machinacje Chjeno-piastowe z Morgano-Stinnesami i rozkazano PAT-owi cofnąć depeszę, niestety zapóźno.

Co to za gra i do czego ona zdąża?

Jeżeli informacje „Rote Fahne" z których wynika, że *razem z Morganem włazi do Polski i Stinnes,* że więc od Prusaka *Stinnesa pożyczkę bierzemy i jemu się w zastaw oddajemy* — są nieprawdziwe, to Rząd polski ma przecież możność to wykazać i nie potrzebuje się lękać informacji „Rote Fahne".

Tymczasem informacjom tym *Rząd wcale nie zaprzecza.* Wczorajsza popoł. „Gazeta Warsz." tak oto „wyjaśnia" pośliźnięcie PAT-a:

> „**PAT z reguły** nie może ułatwiać rozpowszechniania tendencyjnych komunikatów i insynuacji bolszewickiej propagandy. O ile przez czyjeś niedopatrzenie fakt taki miałby się istotnie zdarzyć, jest rzeczą organów kontrolujących daną informację zrewidować i — o ile tylko praktyka agencyjna nie stoi temu na przeszkodzie — wstrzymać.
>
> W danym wypadku było rzeczą wskazaną, **nie zamieszczać tego rodzaju wiadomości.** Urzędowa ajencja polska podaje do prasy wiadomość nie tylko z myślą o potrzebach wewnętrznych, uświadomienia opinji własnej, ale i z myślą i troską **o wrażeniu takiej czy innej informacji na zewnątrz.** Winno się przeciwdziałać temu, aby — dajmy na to — **w opinji amerykańskiej** — ustalić się mógł pogląd, **że w Polsce się do wiadomości podaje,** zatem wierzy w wersję, jakoby Morgan był istotnie przyjacielem Stinnesa i również — **aby opinja publiczna we Francji** miała dane, iżby sądzić, że w Polsce uwierzytelnia się wersję, jakoby trzecią w tej spółce miała być znana fabryka Schneider-Creuzot".

Otóż pomijając bałamutne wskazówki „Gaz. Warsz." o roli ajencji urzędowej, stwierdzić trzeba, że ukrywanie wiadomości o tyle jest bezcelowe, że poza PAT mają pisma informacje prywatne i artykuł „Rote Fahne" byłby i tak dostał się do wiadomości opinji polskiej.

Najwłaściwszą więc w tym wypadku rzeczą było tylko to, by wobec podanej przez PAT wiadomości Rząd zajął był natychmiast jasne i zdecydowane stanowisko, t. zn. *bezpodstawność rewelacji „Rote Fahne" natychmiast wykazał...*

A tego komunikat „Gazety Warsz." właśnie nie czyni i informacjom „Rote Fahne" że *Morgan a Stinnes to jedno i to samo — wcale nie zaprzecza!...*

Powoływanie się na to, że wiadomości powyższej dlatego nie chciano przepuścić, bo Rządowi chodzi o opinję amerykańską czy francuską — *nie jest jeszcze obaleniem informacji berlińskiego pisma.*

A dla opinji polskiej jest to rzecz właśnie najważniejsza, od kogo państwo pożyczkę bierze i komu w zastaw się oddaje.

Jeżeli wiadomości „Rote Fahne" są wyssane z palca, to podanie ich z obowiązku informacyjnego do wiadomości *i równoczesne wykazanie ich kłamliwości* — ani nie mogłoby urazić opinji amerykańskiej czy francuskiej ani też samej pożyczce zaszkodzić, o ile naturalnie nie jest prawdą, że Morgan a Stinnes to jedno...

Takimi „dowcipami", iż powtórzenie informacji „Rote Fahne" to „akcja przeciw pożyczce polskiej" wykręcić się z całej sprawy nie można.

Sprawa Banku emisyjnego to sprawa regulacji waluty polskiej, sprawa uregulowania samego życia gospodarczego, stabilizacji cen, zahamowania drożyzny...

Jest to więc kwestja nietylko dla państwa ale dla szerokich mas pracujących — pierwszorzędnej doniosłości.

Kraj ma więc nietylko prawo, ale i obowiązek interesować się tem w jakich warunkach i okolicznościach dochodzi do skutku pożyczka, mająca założenie Banku emisyjnego umożliwić.

Rozumiemy, że po „sukcesach" 3-mies. gospodarki Rząd chjeńsko-witosowy, doprowadziwszy kraj nad brzeg ruiny, znajduje się w położeniu bankruta, któremu wszystko jedno skąd i na jakich warunkach pożyczkę bierze.

Ale nie jest to wszystko jedno ludności, która musi wiedzieć, na jakich warunkach rząd Chjeno-Piasta zaciąga pożyczkę zagraniczną i jakim celom pożyczka ta ma służyć.

Bo oto w „Rzeczypospolitej" wczorajszej, p. senator Szarski zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że *pożyczka zagraniczna winna pójść na — załatanie deficytu budżetowego!...*

A więc — wyłazi szydło z worka! Polska ma się zadłużyć, ma zastawić swe bogactwa i wyprzedać się na to tylko, by łatać dziury w budżecie powstałe stąd, że Chjena rolna i przemysłowa podatków płacić nie chce i z państwa — w formie kredytów — skórę łupi...

Dokąd ten Rząd „narodowy" Polskę jeszcze doprowadzi?!...

Kcz.

Dlaczego

obliczenia wzrostu cen przez urzędy statystyczne nie odpowiadają wzrostowi drożyzny?

Pytanie to nasuwa mi się przy każdem obliczeniu wskaźnika drożyznianego. Doszedłem do przekonania, że ani zmiana systemu obliczaniu, ani zmiana szematu towarów konsumowanych nie mogą mieć takiego wpływu, by wyrównać różnicę pomiędzy pobieranemi płacami a wzrostem drożyzny. Jak wszyscy inni, tak i ja pogodziłem się z faktem, że matematyka ma tendencje kapitalistyczne, że jest przeciwniczką klas pracujących, a trzyma stronę pracodawców. Jakiś fatalizm ogarnął poszkodowanych pracowników, szukali rozmaitych dróg poprawy swego nędznego bytu, jeno metodą obliczania płac nie zajmowali się, nie kontrolowali rachunków swych należności i żywili jeno jakiś nieokreślony żal do... statystyki.

Korzystając z wolnego czasu ferji sejmowych, zagadnąłem jednego ze statystyków, biorących udział w ustalaniu wskaźnika drożyźnianego i zapytałem, jaki może być powód niezgodności wskaźnika z rzeczywistemi cenami artykułów pierwszej potrzeby.

Omówiliśmy sprawę bardzo dokładnie, przeszliśmy cały proces powstania wskaźnika drożyźnianego, wzięliśmy pod uwagę wszystkie błędy, tendencje oszczędnościowe rządu i jego organów, doszliśmy jednak do wyniku, że po sprostowaniu wszystkich dla pracowników niekorzystnych okoliczności, uzyskana zwyżka płac nie będzie miała decydującego znaczenia.

Statystyk, przyparty przezemnie do muru pytaniem, dlaczego nauka tak zawodzi, dlaczego statystyka daje wyniki wrogie klasie pracującej, dlaczego nauka tak poważna, oparta na realnych cyfrach, przestaje być przedmiotową, gdy idzie o płace roboczą i pozbawia siebie zaufania i szacunku, idąc w służbę klasy pracującej? — naprzód zasłaniał się ogólnikami, że wogóle objektywnej nauki niema, że w kapitalistycznym ustroju wszystko, co chce żyć, służy kapitalizmowi, a jedynie jacyś nieuleczalni warjaci walczą z przemocą kapitalistyczną, ale nareszcie, przyciszając głos, jakgdyby zdradzał wielką tajemnicę stanu, szeptał: „Najprostsza rzecz na świecie, jajo Kolumba, rzecz tak prosta, że z powodu tej prostoty nikt jej nie zauważył. Pracownicy stali się ofiarą finty rachunkowej, nie mającej ze statystyką nic wspólnego. Statystycy wiedzą o tem i milczą, gdyż wmieszanie się ich do sprawy ze statystyką nie związaną, uważanoby za nielojalność, a to

tembardziej, że spowodowałoby znaczne zwiększenie wydatków.

Cała rzecz polega na tem, że rząd nie wypłaca wcale należnego pracownikom dodatku drożyźnianego za ubiegły miesiąc.

— „Jakto, zauważyłem, wszak wypłaca w toku następnego miesiąca".

— „Jeżeli dodatek drożyźniany ma się tyczyć ubiegłego miesiąca, to nie wypłaca go się za bieżący. Rząd winien zapłacić dwa dodatki drożyźniane, a wypłaca tylko jeden i w tem sedno rzeczy.

Naprzykład:

Urzędnikowi w lipcu wypłacono pensji dwa miljony, w lipcu ceny poszły w górę np. o 50%, więc należało wypłacić mu trzy miljony, a że obliczenie wskaźnika może nastąpić dopiero po ostatnim lipca, więc za lipiec wypłacono mu w sierpniu dodatkowo miljon, czyli 50% kwoty, wypłaconej w lipcu. Że w połowie lipca wypłacono dodatek drożyźniany za czerwiec, to narazie pomijam ze względu, że to z wypłatą w sierpniu nie ma bezpośredniego związku, możnaby jednak przeprowadzić rachunek ten od chwili wprowadzenia obowiązującej metody płac. Może ktoś biegły w rachunkach obliczy, na ile pracownicy państwowi dzięki fortelowi rachunkowemu są poszkodowani. W sierpniu należało się temu pracownikowi płaca lipcowa wraz z dodatkiem drożyźnianym za lipiec, a wypłaconym w sierpniu, a zatem 2 miljony+1 miljon, czyli razem 3 miljony. Za lipiec i sierpień *powinien był pracownik otrzymać:*

Płaca za lipiec, wraz z dodatkiem czerwcowym	2 miljony
dodatek za lipiec 50%	1 „
w sierpniu płaca lipcowa, wraz z dodatkiem	3 „
razem	6 „

W rzeczywistości pracownik otrzymał:

Płaca za lipiec, wraz z dodatkiem czerwcowym	2 miljony
dodatek za lipiec 50%	0 „
w sierpniu płaca lipcowa, wraz z 50% dodatku	3 „
razem	5 miljonów

Dodatku drożyźnianego za lipiec pracownik nie otrzymał, policzono mu jedynie ten dodatek w sierpniu i za sierpień w płacy, przystosowanej do należności lipcowych wypłacono. W sierpniu lipcowa historja powtarza się tak, jak powtarzała się z miesiąca na miesiąc. Gdy drożyzna wzrastała o kilka lub kilkanaście procent miesięcznie, krzywda nie była tak bardzo rażąca, ale teraz, gdy wzrasta miesięcznie o 50% i więcej, różnica między płacą a ceną towarów wzrasta do rozmiarów katastrofalnych.

Dopóki nie ujawnił się błąd w obliczaniu płac pracowników państwowych, rząd mógł trzymać się wadliwej metody, teraz jednak nie mogą być pracownicy dłużej narażeni na bardzo dotkliwą szkodę. Sprawa regulacji płac pracowników państwowych, która tyle nastręczała trudności, rozwiązuje się nienagannie przez usunięcie dotkliwej bardzo pomyłki rachunkowej.

Rząd winien dodatek drożyźniany, wypłacony w sierpniu, uznać za wyrównanie drożyzny w lipcu, płacę sierpniową uzupełnić do wysokości płacy lipcowej, wraz z dodatkiem za lipiec i w ten sam sposób obliczać płacę i nadal.

H. D.

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

NADZWYCZAJNY KOMISARJAT DO ZWOŁYWANIA KONFERENCJI.

30 sierpnia o godz. 10-ej rano w lokalu nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny odbędzie się pod przewodnictwem p. komisarza dr. Bajdy konferencja z udziałem przedstawicieli związków spożywców, posiadających własny młyn lub piekarnię, jako uzupełnienie konferencji odbytej z przedstawicielami młynarzy i piekarzy. Konferencja powyższa zwołana została w tym celu, aby przeprowadzić racjonalną kalkulację cen chleba wobec dysproporcji zachodzącej między cenami zboża i chleba. W konferencji wezmą udział przedstawiciele „związku polskich stow. spożywczych", „związku robotniczych spółdzielni", „wydziału zaopatrywania Warszawy", „Warszawskiego spółdzielczego stow. spożywczego", oraz „zespołu stow. urzędników państwowych i komunalnych". Głównym przedmiotem obrad będą podane przez młynarzy koszta przemiału w wysokości 48 proc. cen żyta, które wydają się (?) zbyt wygórowane. Opierając się na orzeczeniu rzeczoznawców, nadzwyczajny komisarjat do zwalczania drożyzny będzie miał możność dalszej interwencji w celu zmuszenia młynarzy i piekarzy do obniżenia cen. Po ustaleniu rezultatów konferencji i zajęciu definitywnego stanowiska przez komisarjat, wszystkim wojewodom przesłany zostanie okólnik, na podstawie którego będą oni regulować stosunki w tej dziedzinie w obrębie swego województwa. (BIP).

ZWYCZAJNY MIN. P. KIERNIK POPRAWIA NADZWYCZAJNEGO KOMISARZA P. BAJDĘ.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Kiernik polecił władzom powiatowym, by sprawy o lichwę towarową nie kierowano do sądów, lecz rozstrzygano w drodze administracyjnej, skazując winnych, stosownie do istniejących rozporządzeń.

W razie odwołania się stron od rozstrzygnięcia I instancji, sprawa winna być kierowana do II instancji, przyczem rozstrzygnięcie w pierwszej instancji winno nastąpić w przeciągu 3 dni, a w drugiej w przeciągu 7. Zarządzenie powyższe ma przyspieszyć załatwienie spraw lichwiarskich i karanie paskarzy.

Otóż stwierdzić trzeba, że niedawno, bo 11 bm. p. komisarz Bajda, wespół z komisarzem Rządu w Warszawie, uchwalili nie brać udziału w posiedzeniach komisji „rzeczoznawców" do badania cen. Przy tej okazji przyrzekli, że sprawy o lichwę i paskarstwo obiecały szybko załatwiać władze sądowe. „Robotnik" wówczas stwierdził, że obietnice te są złudne, bo sądownictwo jest przeciążone pracą i nie ma czasu poświęcać się sprawom paskarskim.

Obecnie p. Kiernik przyznaje pośrednio, żeśmy mieli rację. Ale to nie oznacza bynajmniej, że władze administracyjne zaradzą temu, czem sądy nie mogą się zająć. Przeciwnie, otwiera się tu tak olbrzymie pole do protekcji i nadużyć, że cała „walka" z paskarstwem i spekulacją ugrzęźnie w bagnie niezdrowych stosunków, panujących u nas w tej dziedzinie.

SZÓSTA PODWYŻKA CEN TYTONIU ZA RZĄDÓW CHJEŃSKICH!

Od 1-go września ceny tytoniu mają być znowu podwyższone o 20 proc. Jest to już szósta z rzędu podwyżka za rządów Chjeno-Piasta. Składy pochowały już zapasy, czekając na 1-szy września. P. Bajda już nie uśmiecha się „znacząco", bo tu jego własny rząd robi drożyznę.

ACH, GORZKI TEN CUKIER ZA RZĄDÓW CHJEŃSKICH! CO ZA ŚMIESZNE ZARZĄDZENIA BIUROKRATYCZNE!

Poczynając od dn. 1 września r. b. we wszystkich miejskich sklepach żywnościowych cukier sprzedawany będzie tylko tym osobom, które przedstawią urzędowy dowód osobisty z fotografją. Na dowodzie tym zostanie przy sprzedaży cukru przyłożony stempel przez personel sklepu z oznaczeniem dnia sprzedaży. W celu zapewnienia zgłaszającym się kolejności wejścia do sklepu będą wydawane im t. zw. numerki 2 kolorów: 1 dla kolejki stojącej po prawej stronie sklepu, drugi dla kolejki z lewej strony. Numerki będą ważne tylko w dniu ich wydania i zaopatrzone w pieczątkę danego sklepu. Pierwsza racja cukru wynosi na kupującego 2 kg. O sprzedaży drugiej, trzeciej i następnych racji nastąpią zawiadomienia; norma racji może być w każdym czasie przez W. Z. zmieniona w zależności od otrzymywanych zapasów. Sprzedaż następnej racji cukru rozpocznie się dopiero wówczas, gdy wszyscy ze zgłaszających się otrzymają pierwszą jego rację. Każda osoba może przedstawić dowody tylko jednego nazwiska. Zmiana dotychczasowego systemu sprzedaży cukru przez W. Z. do pewnego stopnia unormuje stosunki, panujące dotąd w tej dziedzinie. W miarę potrzeby system ten ulegać będzie nowym zmianom. Wobec tego iż cukru starczy dla wszystkich, wskazanem jest, aby publiczność nie wytwarzała tłoku. Również wskazanem jest, aby spożywcy zaopatrywani w cukier przez własne kooperatywy, nie zgłaszali się do sklepów miejskich, których zadaniem jest obsługa tylko niezrzeszonych konsumentów. (BIP).

CHLEB BĘDZIE TAŃSZY, O ILE WALUCIARZE POZWOLĄ.

Ceny mąki pszennej, oraz pieczywa pszennego pozostają bez zmiany. Natomiast na mąkę żytnią panuje tendencja słabsza, wywołana przedewszystkiem zwiększonym dowozem z prowincji i wzmożeniem pracy w młynach. Dotąd najdroższy gatunek mąki żytniej sprzedawany był po 10.000 mk. za kg., obecnie zaś cena ta obniżona została do 9.500 za kg. Od pierwszego września mają ruszyć wszystkie młyny, podlegające obecnie dorocznemu remontowi. Jeżeli kurs waluty utrzymany będzie na dotychczasowym poziomie należy mieć nadzieję, iż tendencja słabsza na mąkę żytnią zostanie zachowana. Wywołać to musi w konsekwencji spadek cen chleba. (BIP).

AŻ DWA KOMISARJATY UGANIAJĄ SIĘ ZA DROŻYZNĄ CHLEBA...

Komisarjat Rządu Warszawy ułożył własną kalkulację chleba pytlowego, wypiekanego z mąki 50 proc., która zasadniczo się różni od kalkulacji złożonej przez cech piekarzy i żydowski związek właścicieli piekarń. W związku z tem, dn. 31 sierpnia o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu (Przeskok 2), konferencja z udziałem pp. piekarzy w celu uzgodnienia cen. Gdyby zainteresowani nie zechcieli poddać rewizji swej kalkulacji, kom. rządu wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje, pociągając winnych do odpowiedzialności. Osiągnięto już porozumienie z wydziałem zaopatrywania w celu wzmożenia przezeń wypieku chleba w tym wypadku, gdyby piekarze zechcieli zaprzestać wypieku, aby wywrzeć presję na odnośne czynniki. Zdaniem kom. rządu cena chleba nie powinna przekraczać ceny mąki w hurcie. (BIP).

HOTELE DROŻSZE O 100%, PENSJONATY O 200%.

Zgodnie z zapowiedzią, magistrat Warszawy zatwierdził na swem ostatniem posiedzeniu wniosek w sprawie podniesienia cen w hotelach wszystkich kategorji o 100 proc. W pensjonatach z pełnem utrzymaniem ceny za pokoje pozostały bez zmiany. W pensjonatach wynajmujących pokoje bez utrzymania, ceny podwyższone zostały o 200 proc. Nowe ceny obowiązują od dnia 28 sierpnia. (BIP).

Religijna myśl polska.

Książka Jadwigi Marcinowskiej rozważająca ten temat *) została przyjęta zwłaszcza w kołach profesjonalnych filozofów ironicznie. Nie jest to dzieło ściśle naukowe. Pojęcia używane przez autorkę również nie odznaczają się ścisłością. Za dużo poezji i poetyzowania. Uznając te zarzuty jako słuszne z punktu widzenia naukowego niepodobna jednak, zapoznawszy się z książką znanej i bardzo oryginalnej pisarki (chociaż nie modnej), stwierdzić, że zarzuty te nie są istotne. Książka Marcinowskiej jest wyrazem potrzeby szerokich kół myślących w Polsce, które rozumiejąc doniosłe znaczenie zagadnienia religijnego, zajęcia się poważnego tem zagadnieniem nie widzą ani ze strony oficjalnych przedstawicieli religji w Polsce, ani ze strony oficjalnych filozofów. Braki w tym zakresie muszą sobie koła szukających zapełniać drogą zapożyczeń z literatury filozoficznej światowej, albo — mniej zorjentowani — drogą flirtu z mglisto rozumianemi i powierzchownie przyswajanemi teorjami religijnemi z Dalekiego Wschodu. Kabotyni i pensjonarki „eksperymentują" z Guzikami. Po śmierci Edwarda Abramowskiego i J. Ochorowicza nikt z augurów naukowych nie pogłębia tych zagadnień, które poruszają i obchodzą szerokie koła ludzi myślących w Polsce, podobnie zresztą jak w całej Europie, szczególnie po wojnie światowej. Jest to potężny prąd, ruch żywiołowo płynący, który nie znajdując w ciemnościach nigdzie latarni orjentacyjnej, zbudowanej przez powołanych sam szuka brzegu i sam sobie żłobi koryta, nie pytając już o sterników oficjalnych i przewodników.

Równocześnie z brakiem odczucia tej potrzeby ogólnej ze strony filozofji oficjalnej i katedralnej, w znaczeniu i powadze zjawiska nie orjentują się oficjalni reprezentanci religji. Kościół katolicki w Polsce upadł tak nisko, iż dopuszcza po świątyniach uprawianie czci dla mordercy ś. p. Prezydenta Narutowicza, a taki np. szpetny proboszcz z wioski Szpetal Górny może bezkarnie propagować ideologję zbrodni politycznej. Sprawę tę opisała niedawno Wanda Melcer-Rutkowska w „Robotniku", przytaczając całą korespondencję, jaką przeprowadziła z episkopatem płockim i warszawskim, nigdzie w Polsce, u żadnej władzy kościelnej nie doczekawszy się potępienia zbrodniczej propagandy z ambony. Są to fakty najjaskrawsze, ale w przeciągu pięciu lat istnienia Rzplitej odrodzonej faktów ostatecznego upadku Kościoła liczy się na tysiące. Kościół i kler nasz odstrasza poprostu od religji. Nigdy z większą słusznością niż dzisiaj nie można było cytować słów Cieszkowskiego, przytoczonych w książce Marcinowskiej: „Religja więc dla nich (dla jej urzędowych reprezentantów) nie jest bynajmniej żadnym celem przez się — nie jest życiem samem — nie jest prawdą — ale tylko sztucznym sposobem, środkiem, ba! nawet półśrodkiem — bo dobra policja i żandarmerja drugie niezbędne pół środka stanowi"...

Książka I. Marcinowskiej jest w tych warunkach znamiennym objawem głębokiego prądu, który poprzez martwotę oficjalnych strażników wiedzy i religji, sam sobie szuka drogi. Autorka w sposób jasny wyłożywszy najpierw podstawowe zasady filozofji religijnej Dalekiego Wschodu stwierdza, iż religja ta od wieków, wcześniej niż chrystjanizm, osiągnęła szczyt niebosiężny, ale na nim utknęła i trwa w bezruchu. Europie a zwłaszcza Polsce dać wskazań nie może ów kościół wzniosły o przepaścistej wiedzy ducha, ale w rozwoju swym wstrzymany. Polska podobnie jak Europa, wychowana w atmosferze chrystjanizmu, nie lekceważąc „światła ze Wschodu", musi jednak w zakresie religijnym snuć dalej, pogłębiać i rozwijać myśl chrześcijańską, której zadaniem najwyższem jest zrealizowanie prawd religijnych w życiu codziennem, indywidualnem i gromadnem, społecznem i państwowem. Aby skonkretyzować swój pogląd i znaleźć dlań organiczny związek z przeszłością streszcza autorka i analizuje poglądy religijne naszych trzech wieszczów, oraz systemy religijne Hoene-Wrońskiego, Trentowskiego, Cieszkowskiego i Libelta. Wydobywa z tej przeszłości rys polskiego charakteru niewątpliwie prawdziwy i ważny, iż nam wstrętne są „suche systematy i abstrakcyjne teorje", bliskie natomiast „myśli prące ku życiu". Realizacja w czynie, przesycenie wszystkich dziedzin życia ideą religijną i etyczną — a nie formalistyką bigotów, jezuitów i obłudników — wyzwolenie się i oczyszczenie „od naśladownictwa pruskich, rosyjskich i wogóle obcych, pasorzytnych sposobów" będzie istotnem utrwaleniem naszej niepodległości. W twórczości duchowej i w realizowaniu idei religijnej w życiu, wciąż, w każdem działaniu, we wszelkich dziedzinach, widzi autorka — śladem mistrzów — rozwój religji w Polsce, jako najistotniejszej więzi społecznej. Życie ujęte pod kątem najwyższych przeznaczeń narodu i ludzkości, nabierze patosu wyniosłego a konieczny rozwój i postęp społeczny obleje blaskami wieczystych ale żywych prawd, bez których narody schodzą na bezdroża a państwa rozpadają się.

Uprzytomnienie czytelnikom polskim skarbów, jakie posiadamy w postaci przemyśleń i stwierdzeń religijnych wśród myślicieli i poetów jest pożądane. Nie każdy sięgnie do zaciemnionego gąszczem dziwactw językowych systematu np. Trentowskiego. Wszyscy poeci i myśliciele polscy wykazują pewne wspólne pokrewne sobie metody myślenia i kierunki. Stąd wnioski uogólniające co do charakteru umysłowości religijnej polskiej, sięgającej w głąb problematu niezależnie od interpretacji oficjalnych tłumaczów religji.

Książka Marcinowskiej niedomaga jednak w jednym punkcie w sposób zdumiewający. Niepodobna sobie wytłumaczyć niczem braku sylwety charakterowej i systemu religijnego Andrzeja Towiańskiego. Wszyscy inni, wymieniani i omawiani w książce, to poeci i myśliciele. Oprócz jedynego Mickiewicza, bardzo zbliżonego do typu wieszcza i proroka, jeden jedyny Towiański przedstawia w Polsce typ „świętego" w znaczeniu W. James'a i on jeden w zakresie religijnym odegrał i prawdopodobnie jeszcze odegra rolę ważniejszą, niż tamci wszyscy razem wzięci. Był on w znaczeniu religijnem człowiekiem czynu, apostołem i twórcą żywej religji a pojęcie „realizacji", („właściwością — powiada autorka — myśli i duszy polskiej jest przyrodzona dążność do realizowania, do wyrażania idei w czynie"), tylokrotnie omawiane przez autorkę i podkreślane jako cecha umysłowości polskiej, z nikim tak nie jest związane ściśle, jak właśnie z Towiańskim. On to przecie swą potęgą woli i świętością pchnął na „manowce mistyczne" Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, Różyckiego i tylu innych. Bez Towiańskiego nie byłoby ani „Genezis z Ducha", ani wielu religijnych pogłębień z „Literatury Słowiańskiej" Mickiewicza. Tymczasem Marcinowska ani razu nawet nie wymienia w całej książce nazwiska Towiańskiego! Lukę tę możnaby usprawiedliwić u jakiegoś autora, któryby w sposób akademicki, posługując się wprawdzie ścisłemi pojęciami, ale pedantycznie i oschle zestawiał systemy religijne polskich twórców. Taki mógłby zlekceważyć Towiańskiego, jak lekceważyła go oficjalna nauka i krytyka nasza przez pół wieku. Ale Marcinowska pisze gorąco, nie jak akademik, ani badacz — lecz jak propagator i wyznawca. Dla niej nie jest to rzecz tylko spekulacji umysłowej, ale przedewszystkiem płomiennej potrzeby serca, wzywającego do żarliwego zajęcia się sprawą. Tem mniej zrozumiałe jest przeoczenie w książce traktującej o „wartościach twórczych religijnej myśli polskiej" — najważniejszej i najciekawszej postaci religijnej tego czasu u nas.

Mimo tej wady zasadniczej książka Marcinowskiej jest pożytecznym nabytkiem w dziedzinie badań religji jako przegląd drogi przebytej, a stanie się może impulsem do żywszego i szerszego zajęcia się u nas problematem w sferach anektujących sobie wyłączne prawo do zajmowania się nim.

Zygmunt Kisielewski.

*) Jadwiga Marcinowska. Wartości Twórcze Religijnej Myśli Polskiej. Filozofja Indyjska. — Chrześcijaństwo. — Polska. — Hoene-Wroński. — Słowacki. — Mickiewicz. — Trentowski. — Cieszkowski. — Krasiński — Libelt.

BENEDYKT HERTZ.

Rządź Chjeno!

Rządź, Chjeno, władzy chciwa.
Twoje rządy — moje żniwa.
Dla satyry czas przyjazny,
gdy sterują nawą błazny.

Co się dzieje z cukrem?

W odpowiedzi na to pytanie, rozbrzmiewające we wszystkich miastach, lwowski „Dziennik Ludowy" przytacza zeznania, jakie złożył na jednej z konferencji we Lwowie poseł Eisenstein.

We Lwowie są dwie hurtownie: Lambert i Krzysiak i Polsot, ponadto Miejski Zakład Aprowizacyjny otrzymuje cukier, celem rozprzedaży w sklepach miejskich. Hurtownie te, twierdzi p. Eisenstein, kupcom dostarczają cukru za poprzedniem opłaceniem „prowizji" w wysokości 70, 80 do 110 miljonów od wagonu cukru, t. j. od 10.000 kilogramów. Zakład aprowizacyjny, którego przeznaczeniem jest zaopatrywanie ludności w cukier i inne artykuły żywności, ogranicza sprzedaż cukru w sklepach do drobnej niewystarczającej ilości, a olbrzymia ilość cukru z zakładu aprowizacyjnego dostaje się w inne ręce za pośrednictwem niejakiej Burkerowej i Rederowej. P. Eisenstein twierdzi, że posiada dokumenty, któremi może to stwierdzić.

Firmy Lambert i Krzysiak i Polsot sprzedają cukier tylko protegowanym. Jak się ta „protekcja" wyraża, wystarczy przytoczyć przez p. Eisensteina fakt, że grono kupców, chcąc za wszelką cenę uzyskać ten słodki artykuł, zakupiło w prezencie jednemu z dyrektorów hurtowni wymienionych bagatelkę — automobil!

Bardzo charakterystyczne było oświadczenie reprezentanta drobnych kupców Dornheima, który wykazał, że za 1 wagon cukru, prócz należności normalnej, płaci się hurtownikom „prowizji" 100 miljonów i więcej.

Niewątpliwie coś podobnego dzieje się z cukrem w innych miastach, gdzie również cukier jest tylko w rękach paskarskich i dostaje się do ludności po cenach lichwiarskich.

PRZYGRYWKA DO WYWOZU ZBOŻA.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" pisze:

„Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że w zakresie wytwórczości rolnej kraj nasz jest nietylko samowystarczalny, ale przy podniesieniu intensywności uprawy, może wyprodukować bardzo dużo na zbyt zagranicą. Płody rolne cieszą się dzisiaj wszędzie lepszym popytem, niż wytwory przemysłowe. Wywóz płodów rolnych przynosi waluty, a proces produkcyjny na warsztacie rolnym nie wymaga prawie kosztownego importu surowców. Rolnictwo będzie więc stale dostarczać nadwyżek dewiz dla wypłat zagranicznych, potrzebnych na cele skarbowe, przemysłowe i konsumcyjne".

Jest to zatem przygrywka do planowanego wywozu zboża. Zboże pójdzie zagranicę, dewizy obce do kieszeni obszarników, a w dodatku paseczek zbożowy w kraju będzie zapewniony.

Jeszcze o miljardach dla obszarników.

Z powodu artykułu „Miljardy dla obszarników", zamieszczonego w Nr. 231 „Robotnika", sekretarz generalny Komitetu Ekonomicznego Ministrów nadsyła nam następujące sprostowanie faktyczne:

„Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów w dniu 23 bm. rzeczywiście uchwalony został wniosek Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie zorganizowania stałego zapasu zboża dla celów regulowania stosunków aprowizacyjnych i cen na rynkach krajowych.

Wniosek rzeczony jest realizacją zamierzeń, jakie powziął jeszcze w lutym b. roku nadzwyczajny komisarz walki z drożyzną Hartleb, uznając utworzenie odpowiednich rezerw zbożowych i interwencję zbożową za skuteczny środek polityki antydrożyźnianej. Na ten cel w dniu 7 marca Rada Ministrów przyznała kredyt w wysokości 20.000 000.000 mk.; kredyt ten wobec wyczerpania go, oraz zwyżki cen zboża na rynku musiał być odpowiednio zwiększony. Aczkolwiek wniosek o zorganizowaniu zapasu zboża formalnie ponowiony został przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, to przeprowadzenie samej akcji skupu i interwencji należy wyłącznie do kompetencji nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny".

***

Sprostowanie „faktyczne" potwierdziło zatem nasze doniesienie, że z wnioskiem o miljardy dla obszarników wystąpił minister rolnictwa, co w jego obronie usiłowała kwestjonować prasa chjeńska.

Tłomaczenie jednak, że przyznane obecnie 120 miljardów jest realizacją zamierzeń, jakie powziął w lutym b. komisarz nadzwyczajny, nie jest dostatecznie zręczne, ponieważ tow. Hartleb, występując o kredyt na zakup zboża dla miast, zamierzał zakupić zboże przed przednówkiem, aby uchronić spożywców od wyzysku, gdy zboża na rynku przed nowemi zbiorami będzie mało. Zakupywanie zaś zboża bezpośrednio po zbiorach, gdy ceny rynkowe mają wyraźną tendencję zniżkową, prowadzi jedynie do zwiększenia popytu, a więc do wyśrubowania cen.

Tem tłomaczyć należy, iż z wnioskiem o miljardy wystąpiło zainteresowane drożyzną zboża Ministerjum Rolnictwa. Komisarjat zaś do walki z drożyzną ma się zająć jedynie skupem i... interwencją!...

A ludność... płaci podwójnie: raz za obniżanie miljardowemi kredytami marki polskiej i drugi raz za wyśrubowane w cenie zboże.

W biurach ministerjalnych.

Kto — jak to najczęściej z obowiązku czynią dziennikarze — odwiedza biura naszych ministerjów, nie może nie stwierdzić zmiany, jaka w nich w krótkim stosunkowo czasie zaszła.

Nietylko zmienili się kierownicy poszczególnych działów — zmienił się ton i sposób traktowania interesantów, ba! zmieniła się nawet klijentela tych biur.

Dość chwilkę jedną posiedzieć w poczekalni, aby stwierdzić, iż klijentela biur ministerjalnych dzieli się na trzy kategorje: pierwsza to ci, co z pewnemi minami, z lekceważącem traktowaniem wszystkich, docierają do panów szefów z biletem wizytowym lub rekomendacją chjeńskich protektorów — posłów, dygnitarzy, mężów zaufania. Tacy nie czekają kolei, dla takich nie istnieją ograniczenia godzin przyjęć. Chylą przed nimi głowy woźni, otwierają przed nimi drzwi gabinetów sekretarze rozwierają na ich przyjęcie ramiona dygnitarze! Wszędzie mają krewnych, przyjaciół, znajomych!...

Druga kategorja interesantów — to dawniej w biurach ministerjalnych niewidziani, lubo znani z widzenia — wprawdzie nie z tych biur, ale z dawnych urzędów cyrkułowych, gubernatorskich i okupacyjnych. Jacyś „chodotaje po dziełam", bankruci, udający radców, ptaki niebieskie i szlifibruki miejskie, aferzyści i szantażyści wszelkiego rodzaju, goście nocnych spelunek karcianych i knajp podejrzanych, pośredniczący dawniej w dawaniu łapówek urzędnikom moskiewskim, wyjednywający tajemniczemi jakiemiś drogami różne „scheiny" i „passy" okupacyjne, kręcący się przy policji, przy intendenturze — kreatury jakieś z pod ciemnej gwiazdy...

Wypełzli skądś z długiego ukrycia, nabrali pewności siebie i tupetu...

Stanęli do „pracy", bo... „nareszcie mamy nasz rząd"! „nasz", „narodowy"!

Co tu robią? — niewiadomo! Wtargnęli do biur tupetem. Zjednali sobie im tylko wiadomemi sposobami — tu woźnych, tam jakiegoś urzędniczka i — oto — woźni im ułatwiają dotarcie do gabinetów dygnitarzy, usłużni urzędnicy urabiają im jaknajlepszą opinję, wertują dla nich archiwa, dzienniki, wyszukują numery papierów, sporządzają kopje, przyśpieszają bieg spraw.

Nikt ich nie zna, a jednak — jak na zaklęcie — wszystko się przed nimi otwiera, wszystko się „samo" robi... Otacza ich jakiś nimb tajemniczości, zdumiewa ich śmiałość...

Muszą tu mieć jakieś prawo! Muszą tu posiadać jakieś przemożne wpływy, gdy czują się tak swobodnie. A wraz z tą o nich opinją idzie usłużność steroryzowanych urzędników, dyktowana obawą, że mogą się komuś narazić i że nieoczekiwana za to może spaść na nich kara...

I idą przez biura ministerjalne jakieś tajemnicze podania o koncesje, jakieś nieusprawiedliwione prośby o zmniejszenie opłat, skasowanie wydanych już orzeczeń lub cofnięcie odmów... ktoś niewidzialny wydobywa je na wierzch, ktoś tajemniczy szeptem dyktuje przychylne opinje, ktoś wpływowy depce po piętach, staje nad karkiem i nagli: prędzej! dziś — póki nie zmieni się minister, póki się trzyma rząd!...

„Nasz", „narodowy", rząd „większości"...

I dopiero później idzie trzecia kategorja interesantów — szary, zwarty ich tłum, który wyciera dniami całemi ściany poczekalni ministerjalnych, błąka się od biurka do biurka, niczego dowiedzieć się nie potrafi, nic wskórać nie może, nie przyjmowany przez szefów, zbywany półsłówkami przez urzędników, wypychany przez woźnych, tracący czas i szarpiący nerwy!...

Ci nie mają biletów polecających pierwszej kategorji, ani tupetu — drugiej.

Dziś w biurach ministerjalnych panuje wszechwładnie protekcja, dziś biura ministerjalne są rajem dla wszelkiego rodzaju darmozjadów, których jedyną rekomendacją jest powoływanie się na to, iż oddali swe głosy na „ósemkę", że przyczyniali się do „zwycięstwa narodowego", że „pomogli" Chjeno-Piastowi do zdobycia władzy!...

Są wśród nich endeccy agitatorzy wiecowi, naganiacze głosujących, chjeny wyborcze... Przychodzą dziś po zapłatę!... I dostają koncesje, wyjednują ulgi dla siebie i swoich, wyłgują siebie i innych od płacenia podatków, zwalniają się od kar, wydeptują sobie kredyty, pozwolenia wywozowe i ulgi wszelkiego rodzaju!...

Dziś ich królestwo! Dziś ich rząd! Ich żniwo!...

kp.

Kwesta
na Rob. Wydział Wychowania Dziecka

W sobotę i niedzielę dnia 1 i 2 września odbywać się będzie zbiórka na ulicach Warszawy i w lokalach zamkniętych na rzecz Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad niem. Obowiązkiem każdego towarzysza i każdej towarzyszki przyczynić się, w miarę sił, do powodzenia zbiórki i dlatego stawcie się jutro o godz. 6-ej na Wareckiej nr. 7 dla otrzymania legitymacji i puszki na pieniądze.

Towarzysze, Wydział walczy obecnie z olbrzymiemi trudnościami funduszowemi. Od Was zależy przyjść Dziecku Robotniczemu z pomocą.

Strajk
na warszawskich kolejkach dojazdowych

W dniu wczorajszym o godz. 2 po poł. na wszystkich dojazdowych kolejkach warszawskich wybuchł strajk pracowników we wszystkich działach pracy.

Powodem strajku było nieuwzględnienie przez Zarząd T-wa Akc. Kolejek Dojazdowych słusznego i naturalnego żądania pracowników: wypłacenia 32,25% dodatku drożyźnianego od całej pensji lipcowej, za pierwsze 2 tygodnie sierpnia, przyznanego przez Komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania przy G.U.S.

Zarząd chciał wypłacić pracownikom za pierwsze dwa tygodnie sierpnia tylko 16% dodatku od pensji lipcowej. Wobec nieustępliwego i nieuzasadnionego stanowiska Zarządu pracownicy kolejek przystąpili do strajku protestacyjnego, który trwał do godz. 6 wiecz. Po godzinie 6, ze względu na wielką ilość pasażerów, którzy gromadzili się na stacjach, by wrócić bądź do Warszawy, bądź jechać do miejscowości podmiejskich — na skutek postanowienia delegatów strajkujących — pociągi zostały uruchomione.

Dziś w godzinach rannych kolejki kursować będą normalnie, a jednocześnie toczyć się będą dalsze rokowania między Zarządem T-wa i Związkiem zawodowym pracowników kolejek dojazdowych.

O ile żądania robotników nie zostaną uwzględnione w godzinach popołudniowych, strajk wybuchnie na nowo.

Kronika parlamentarna.

SESJA SEJMOWA.

W zdrowiu marszałka Rataja nastąpiła znaczna poprawa tak, że opuścił on już łóżko i rozpoczął konferencje.

Onegdaj marszałek Rataj konferował z prezesem ministrów, wczoraj z bawiącymi w Warszawie przedstawicielami klubów sejmowych: senatorem Woźnickim, wiceprezesem klubu „Wyzwolenia" i posłem Wachowiakiem, prezesem N. P. R. Konferencje dotyczyły sprawy zwołania jesiennej sesji sejmowej. Ustalono, że Sejm nie będzie zwołany na projektowaną sesję nadzwyczajną we wrześniu, lecz zbierze się w połowie października, niektóre tylko komisje zaczną pracować od początku października.

Kronika polityczna.

PRZED REKONSTRUKCJĄ GABINETU.

Ciągle się mówi w sferach urzędowych o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu. Zamiary te mają być urzeczywistnione w dniach najbliższych.

Ostateczne zmiany w rządzie byłyby następujące: Na miejsce p. Lindego ministrem skarbu zostanie p. Kucharski, na miejsce p. Kucharskiego ministrem przemysłu i handlu zostanie piastowiec, poseł Szydłowski, chadek p. Smulski obejmie ministerjum pracy, którego kierownikiem obecnie jest p. Darowski. Ministerjum robót publicznych dostanie się p. Brylowi, wreszcie koleje po p. Karlińskim obejmie p. Dobrzycki, prezes poznańskiej dyrekcji kolejowej, o którym pisaliśmy obszernie wczoraj, albo p. Nossowicz, prezes dyrekcji katowickiej.

GRODKIE — WITOS.

„Kurjer Lwowski" donosi:

„Między Polskiem Stronnictwem Ludowem „Piast" a Spółką wydawniczą p. Grodkiego, wydającego „Gazetę Poranną", „Gazetę Wieczorną" i „Szczutka", zawarty został ostatniemi dniami układ, zapewniający grupie p. Witosa pełne poparcie prasy p. Grodkiego za cenę przypuszczenia go do banku ludowo - amerykańskiego. W imieniu P.S.L. „Piasta", wstępują do akcyjnej spółki wydawniczej p. Grodkiego pp. Kowalczuk i Szydłowski. Układ przewiduje założenie dziennika w Warszawie przez Polskie Stronnictwo Ludowe w najbliższym czasie, przy pomocy p. Grodkiego, p. t. „Echo Warszawy". W tym celu projektowane jest nabycie *z funduszów dyspozycyjnych (!)* drukarni Augustyńskiego. Na głównego współpracownika nowego dziennika upatrzony jest p. Menzel, korespondent Hajnta i Chwili (sic!!)".

Za poparcie p. Witosa p. Grodkie zatem otrzymać ma drukarnię, nabywaną z funduszów dyspozycyjnych. Coraz lepiej!

ZAPROSZENIE DO SOWIETÓW.

Dowiadujemy się, że na otwarcie Wszechrosyjskiej Wystawy w Moskwie komitet organizacyjny zaprosił do wzięcia udziału p. premjera Witosa, marsz. Rataja, ministra Seydę oraz paru innych ministrów obecnego rządu, którzy zaproszenia nie przyjęli.

NADUŻYWANIE POLSKI PRZEZ GDAŃSK W CELACH POLITYCZNYCH.

Do stłumienia ostatniego długotrwałego strajku ekonomicznego w Gdańsku przyczynili się wybitnie: nadzwyczajny komisarz koalicyjny p. Mac Donald i grupa senatorów gdańskich. Szczególnie zasłużył się w tym kierunku p. senator Jevelowsky, skądinąd znany już w Polsce, który zagroził strajkującym robotnikom gdańskim, jakoby Rząd polski zgłosił chęć interwenjowania, przygotowawszy ku temu w Tczewie 1000 robotników i 4000 żołnierzy. Tymczasem — jak to donosi agencja „Varsovia" — nikt ze strony Polski nie zgłaszał chęci takiej interwencji na rzecz przemysłowców gdańskich.

RADA NACZELNA NIEMIECKIEJ PARTJI PRACY.

W dn. 26 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Niem. Partji Pracy w Polsce pod przewodnictwem posła Kroniga. Rada jednomyślnie zaakceptowała umowę, zawartą przez Komitet Centralny N.P.P. z Polską Partją Socjalistyczną i ogólno - żydowskim Związkiem robotniczym „Bund" w sprawie wspólnej akcji przeciwko wzmagającej się reakcji i nacjonalizmowi, przyczem członkowie Rady podkreślali wybitne znaczenie tego kroku na drodze do osiągnięcia jednolitego frontu całego ludu pracującego Polski.

Postanowiono odbyć kongres partyjny w Łodzi w dniach 12, 13 i 14 października r. b. i zaprosić na ten kongres wszystkie pokrewne partje robotnicze Polski. Pod obrady kongresu wejdzie, między innemi, sprawa zjednoczenia niemieckiego ruchu robotniczego w Polsce i sprawy programu i taktyki partji. Po załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych postanowiono wydawać z dniem 1 października r. b. stałe pismo partyjne.

WIZYTA KANCLERZA AUSTRJI.

Minister spraw zagranicznych p. Seyda, przyjął wczoraj posła austrjackiego w Warszawie p. Posta, z którym omawiał sprawę przyjazdu do Warszawy kanclerza austrjackiego p. Seipla. Termin przyjazdu ustalono na dzień 16 września.

KRÓLOWA RUMUŃSKA NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Pogłoski o mającym nastąpić przyjeździe królowej rumuńskiej, Marji, do Łańcuta, majątku hr. Potockiego nie są prawdziwe.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

Z okazji przybycia do stolicy admirała Andrewsa z oficerami flotylli amerykańskiej, wydaje minister wojny, gen. Szeptycki na cześć gości dziś o godz. 8 i pół wiecz. galowy obiad na Zamku król.

Goście amerykańscy zabawią w Warszawie do 31 b. m. poczem odjadą do Gdańska.

NOWE PISMO NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Partja „Pażanga" w najbliższych dniach wyda 1-szy numer swego partyjnego tygodnika. W ten sposób prof. Waldemaras będzie miał własny organ. (WILBI).

NOWE PISMO UKRAIŃSKIE.

W Łucku zaczęło wychodzić nowe pismo ukraińskie pod redakcją Anuljana Karija. Pismo redagowane jest w duchu antibolszewickim. W pierwszym numerze w jednym z artykułów dowodzi, że położenie Ukraińców w Polsce jest lepsze, niż w Rosji.

TELEGRAMY.

Po nocie belgijskiej w sprawie odszkodowań.

OPINJA ANGLJI.

Londyn, 29 sierpnia. (PAT). W kołach miarodajnych podnoszą przyjazny ton odpowiedzi belgijskiej i podkreślają, że Wielka Brytanja nigdy nie kwestjonowała zasady pierwszeństwa Belgji.

ANGIELSKIE SFERY FINANSOWE O NOCIE.

Londyn, 29 sierpnia. (PAT). P. R. — Oficjalna radjostacja angielska w Leafield ogłasza komunikat, według którego angielskie koła finansowe są zdania, iż suma reparacyjna, żądana od Niemiec w nocie belgijskiej, przekracza możność płatniczą Niemiec. W tychże kołach wypowiadają przekonanie, iż suma, jaką Niemcy mają zapłacić, winna być określoną przez międzynarodową komisję rzeczoznawców. Zdaniem angielskich kół miarodajnych jest godnem ubolewania, iż nota belgijska nie porusza punktu propozycji angielskich, dotyczącego zwołania takiej komisji rzeczoznawców, wogóle zdaniem tych kół nota belgijska ani o krok nie posuwa naprzód rozwiązania sprawy odszkodowań.

GABINET ANGIELSKI NIE ZBIERA SIĘ.

Londyn, 29 sierpnia. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, iż z powodu nieobecności w Londynie premjera Baldwina i lorda Curzona nie odbędzie się specjalne posiedzenie rady gabinetowej dla rozpatrzenia noty belgijskiej.

OPINJA FRANCJI.

Paryż, 29 sierpnia. (PAT). Havas donosi, iż odpowiedź belgijska uzyskała zupełną zgodę Poincarego. Francuskie koła polityczne przyjęły życzliwie notę belgijską. Nota wyraża ścisłą solidarność rządu francuskiego i belgijskiego w sprawie prawomocności obsadzenia Zagłębia Ruhry, oraz w sprawie biernego oporu. Zasada pierwszeństwa Belgji była zawsze przez Francję uznawana. Zarówno Francja, jak i Belgja skłaniają się do poglądu, że zwołanie międzysojuszniczej konferencji mogłoby nastąpić dopiero wtedy, gdy okaże się pewność osiągnięcia zupełnego i konkretnego rozwiązania spornych kwestji.

Kryzys gospodarczy w Niemczech.

GROŹBA STRAJKU.

Berlin, 29 sierpnia. (A. W.). W przemyśle metalowym znowu grozi strajk. Jutro w znacznej części przedsiębiorstw metalurgicznych przeprowadzone zostanie głosowanie nad tem, czy przyjąć lub odrzucić wyrok komisji rozjemczej w sprawie zarobków.

SPADEK MARKI.

Berlin, 29 sierpnia (A. W.). Spadek marki niem. osiągnął na dzisiejszej giełdzie niebywałe rozmiary. Po południu kurs dolara podskoczył na 8.200.000 marek niem. Wraz ze zwyżką dewiz idzie w parze jeszcze większa zwyżka na rynku akcji.

CENY CHLEBA.

Berlin, 29 sierpnia. (PAT). — Od jutra bochenek chleba bezkartkowego będzie kosztował 650.000 mk., bułka 33.000 mk.

WYNIKI PODRÓŻY STRESEMANNA DO BAWARJI.

Berlin, 29 sierpnia. (A. W.). Sądząc z oświadczeń dzienników, zbliżonych do rządu, pobyt Stresemanna w Bawarji wpłynął narazie przynajmniej uspokajająco na opozycyjne względem rządu berlińskiego żywioły. Stresemann oświadczył, że jest zadowolony ze swej podróży. O pobycie Stresemanna w Bawarji piszą dzienniki monachijskie, że przybył on, zobaczył, ale nie zwyciężył, choć wrócił zadowolony ze swej podróży. Zrozumiał bowiem, że w Bawarji niema tendencji do wojowania z rządem berlińskim, ale jest tylko zdecydowane żądanie, aby Berlin zrozumiał, że Bawarja domaga się zaspokojenia właściwych sobie a odmiennych od Prus interesów.

Sytuacja w Gdańsku.

Z POWODU PRZYBYYCIA „PITTSBURGA".

Gdańsk, 29 sierpnia. (PAT.). Tutejsza prasa niemiecka przypisuje przybyciu do Gdańska amerykańskiego krążownika „Pittsburg" doniosłe znaczenie polityczne i wyraża przytem nadzieję, iż dzięki tej wizycie w Stanach Zjednoczonych utrwali się przekonanie o wolności i samodzielności Gdańska.

5-MILJONOWE BANKNOTY.

Gdańsk, 29 sierpnia. (PAT.). W najbliższych dniach wypuszczone będą nowe 5-miljonowe banknoty miejskie, w tym celu zużyte będą dawne 50-tysiączne banknoty miejskie, na których tylko umieszczony będzie odpowiedni napis.

MIERNIK ZŁOTY.

Gdańsk, 29 sierpnia. (A. W.). Władze w. miasta wydały rozporządzenie, uznające za prawomocne obliczenie zarobków według miernika złotego.

— Onegdaj późnym wieczorem na lotnisku gdańskiem wybuchł pożar. Spłonęły 2 wielkie szopy z różnemi narzędziami i motorami.

W okupowanem Zagłębiu

ROZSZERZENIE OKUPACJI.

Berlin, 29 sierpnia. (A. W.). Korespondent dyplomatyczny „Timesa" donosi z Kolonji, że okupacja Zagł. Ruhry ma być rozszerzoną do Monasteru. Zajęty ma być teren do linji, wiodącej od Monasteru do Limburga.

STAN OBLĘŻENIA.

Essen, 29 sierpnia. (PAT). — Z powodu napaści, dokonanej na oficera francuskiego w Bochum, ogłoszony tam został stan oblężenia.

Po zamachu na członków włoskiej komisji granicznej

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Rzym, 29 sierpnia. (PAT). Sekretarz generalny międzysojuszniczej komisji wojskowej do ustalenia granicy grecko-albańskiej, kapitan francuski de l'Imperani wysłał do konferencji ambasadorów następującą depeszę: Zbrodni na osobach generała Tellini, lekarza majora Corti, porucznika Bonacini, szofera Farneti i tłumacza Craveri dokonano dn. 27 b. m. o godz. 9-ej na drodze z Janiny w pobliżu wzgórza 470, na którem znajduje się posterunek grecki, w miejscu, gdzie droga przechodzi przez wąski las. W kilka minut po przejeździe delegata albańskiego, zauważono na drodze zwalone drzewo, co zmusiło automobil, wiozący misję włoską, do zatrzymania się. Wówczas rozległy się strzały. Lekarz major Corti został zabity w wozie, 4-ej inni pasażerowie wysiedli z automobilu, lecz zanim uszli kilka kroków, padli, ugodzeni strzałami. Gen. Tellini zdołał przebiedz około 20 metrów. Ciało jego znaleziono w przydrożnym rowie. Grecki pułkownik Botradi, który jechał w dużej odległości za delegacją włoską, przybył na miejsce wypadku, gdy już wszystko było skończone i napastnicy uciekli. Wobec trudności komunikacji, dopiero wieczorem przybyli z Janiny przedstawiciele władz i lekarze. Zamordowanych nie ograbiono, co dowodzi, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią polityczną. Śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

STANOWISKO WŁOCH.

Wiedeń, 29 sierpnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi: We włoskich kołach urzędowych zachowują milczenie co do zarządzeń, jakie mają być powzięte z powodu wymordowania włoskiej misji delimitacyjnej. Dzienniki przypominają, że flota z powodu manewrów znajduje się w pogotowiu i domagają się energicznie wystąpienia przeciwko rządowi greckiemu z tego względu, że wymordowanie włoskiej misji nastąpiło na terytorjum greckiem. W Medjolanie i we Florencji odbyły się wczoraj antigreckie demonstracje.

Zamiary prez. Coolidge

Londyn, 29 sierpnia. (PAT). „Times" donosi z Waszyngtonu, iż zmarły prezydent Harding zamierzał zwołać w roku 1924 światową konferencję pokojową. W waszyngtońskich kołach oficjalnych wyrażają przekonanie, że prezydent Coolidge, który kontynuuje politykę Hardinga, wprowadzi w czyn również i ten zamiar zmarłego prezydenta.

Nowy rząd japoński

Berlin, 29 sierpnia. (A. W.). Według wiadomości z Tokio, prezydentem ministrów mianowany został Camato, który to stanowisko zajmował w roku 1913.

Wybory w Irlandji

Dublin, 29 sierpnia. (PAT). P. R. — Wybory do Dail Eireanu odbyły się w poniedziałek w zupełnym spokoju. Sądząc z dotychczasowych wyników stronnictwo rządowe osiągnie decydujące zwycięstwo. Dotychczas wybrani zostali prezydent Cosgrave, oraz szereg ministrów obecnego gabinetu. Szesnaście mandatów otrzymają republikanie, 4 partja rolników, 3 — partja pracy, 2 — niezależni.

Benesz we Włoszech

Rzym, 29 sierpnia. (PAT.) Benesz odbył wczoraj konferencję z Mussolinim w sprawie zagadnień natury ekonomicznej, dotyczących obu krajów. Benesz wręczył Mussoliniemu odznaki orderu Lwa Białego, które zostały przez rząd czechosłowacki nadane królowi włoskiemu, jednocześnie zawiadamiając Mussoliniego o postanowieniu rządu Czechosłowacji nadania Mussoliniemu Krzyża Wojennego. Po południu odbył Benesz konferencję z ministrem skarbu w sprawie stosunków ekonomicznych i finansowych pomiędzy Włochami a Czechosłowacją. W ciągu dnia Mussolini rewizytował Benesza.

W Kłajpedzie

Kłajpeda, 29 sierpnia. (PAT). — W Kłajpedzie rozeszła się pogłoska, że Niemcy z powodu niedojścia do porozumienia z Litwą w sprawie kolei kłajpedzkich, wstrzymały ruch kolejowy pomiędzy Ejdkunami a Wierzbołowem na Litwie.

Sytuacja w przemyśle łódzkim

Łódź, 29 sierpnia. (A. W.). W związku z przprowadzaną obecnie redukcją pracy w przemyśle włókienniczym, związki zawodowe w najbliższych dniach zwołują zebranie zarządów głównych z udziałem posłów. Zamierzone jest przeprowadzenie szerokiej akcji interwencyjnej w odpowiednich ministerjach, skierowanie odnośnych memorjałów do czynników rządowych, oraz organizacja szeregu zebrań w teej sprawie.

— Według danych urzędu statystycznego ogólna liczba bezrobotnych w Anglji w ostatnim tygodniu wynosiła 1.223.300 t. j. wzrosła o 11.426. w stosunku do tygodnia poprzedniego.

— Na piątek zwołana została do Genewy międzynarodowa konferencja w sprawie zwalczania wydawnictw o charakterze pornograficznym.

Z polskiego wybrzeża.

(Korespondencja własna).

Świstek przeciągły — ruszamy. Ledwie pociąg minął granice Warszawy i wjechał w płaską piasczystą równinę mazowiecką, w wagonie rozpoczynają się ożywione rozmowy o okropnościach, które nas czekają w Tczewie, o przewlekłych i uciążliwych rewizjach; ten martwi się, że jak raz otworzy wyładowaną walizę, to już jej bez pomocy licznej rodziny, którą zostawił w stolicy, nie zamknie; tamten użala się, że z pół miljonem marek, który wolno przewieźć przez granicę gdańską, nie zdoła się ani jednego dnia utrzymać w Zoppotach. Nastrój niewesoły; każdy podróżny odczuwa radość w opowiadaniu współtowarzyszom niedoli różnych krew w żyłach mrożących historji o rewizji w Tczewie.

Po kilku godzinach pociąg zwalnia biegu i sapiąc wjeżdża na jakąś stację „Tczew"! Chwila naprężonego oczekiwania — do przedziału wchodzi uśmiechnięty urzędnik i rzuca uprzejmie pytanie: „Czy państwo nie wiozą obcych walut"? Na platoniczne zapewnienie jadących, że nikomu nawet w głowie nie postało zabierać innych pieniędzy, jak tylko swe ojczyste, urzędnik kłania się i wychodzi. Po chwili zjawia się policjant i bada dokumenty. Po jego wyjściu słyszymy gwizdek konduktorski i pociąg rusza. W wagonie błogie zdumienie. „A więc już rewizji niema, chwała Bogu". W radosnym nastroju przytulamy głowy do oparcia i za chwilę cały przedział pogrążony jest w głębokim śnie.

Na samym krańcu głęboko w morze wysuniętego półwyspu leży duża osada rybacka Hel. Z trzech stron rozbijające się z szumem o brzeg fale morza, z czwartej las sosnowy, rosnący na pomarszczonej powierzchni wydm piasczystych. Miejscowość, jakby z góry przeznaczona przez naturę, by stać się polską Nicą czy Ostendą. Już w tym roku jest tu stale po kilkuset letników, wśród których spotyka się wiele znanych osobistości z całej Polski. Hel nikomu rozczarowania nie przyniósł, bo czegóż więcej można wymagać od nadmorskiego letniska. Wzdłuż brzegów zarówno od strony zatoki gdańskiej, jak i nad otwartem morzem ciągnie się bardzo szeroka plaża, przechodząca dalej w głąb półwyspu w sosnowy las, posiany na wydmach piaskowych, aby ochronić półwysep od niszczącego działania morza. Zadrzewienie ma charakter prawie karłowaty: sosny, wysterczające z puszystego, gęstego dywanu wrzosów, — niewysokie i otoczone zwartym łańcuchem krzaków jałowca. Dzięki starannemu utrzymaniu las helski może śmiało być nazwany parkiem; gęsto poprzecinany jest szerokiemi drogami, z których niewolno schodzić pod groźbą surowych kar. Uwiadamiają o tym liczne napisy, utrzymane w tonie rad ewangelicznych.

Osada helska może stać się bogatym źródłem badań dla etnografa czy socjologa. Przed wiekami koloniści holenderscy założyli tu, na samym cyplu półwyspu — osadę, która z czasem rozrosła się do rozmiarów miasta. Hel rozwijał się świetnie, jako miasto portowe, będąc tak, jak i Puck, jednym z licznych konkurentów Gdańska. Dopiero, w okresie wojny 30-letniej i najazdów szwedzkich Hel został dwukrotnie spalony i doszczętnie zniszczony. Z czasem niedobitki dawnych mieszkańców odbudowują Hel, który jest już tylko maleńkim miasteczkiem. W tym też mniej więcej czasie Hel staje się protestanckim. Jeszcze do końca XVIII wieku urzęduje wójt, burmistrz i rada miejska. Z przejściem pod berło króla pruskiego dla Helu rozpoczyna się okres zupełnego upadku i dziś jest to tylko duża osada rybacka. Ale wśród mieszkańców nie wygasły dawne tradycje; ubierają się starannie i z miejska, mieszkania urządzone tak, jak to się zwykle widzi w domu drobnomieszczańskim.

Obecnie mieszkańcy Helu uważają się za Niemców i nawet starannie kultywują cześć dla Hohenzollernów. W każdym domku rybackim można spotkać portrety Wilhelma, Hindenburga i innych znakomitości minionych czasów.

Językiem miejscowym jest „plattdeutsch" t. j. djalekt niemiecki, silnie zbliżony do holenderskiego i języków skandynawskich. Jest to tem dziwniejsze, że wokół Niemcy pomorscy mówią niemczyzną północy. Tak, jak wśród rybaków nie wygasła pamięć o ich holenderskim pochodzeniu, tak i w architekturze domostw zachował się styl holenderski. Domki nieduże o spadzistych dachach, malowane są przeważnie na biało i przyozdabiane czarnemi przecinającemi się pod kątem prostym pasami; drzwi wejściowe składają się z dwóch połów, przeciętych linją poziomą. Górna połowa zwykle jest otwarta, ukazując miłe i schludne wnętrze mieszkania.

Wśród Helan przechowały się prastare obyczaje wspólnot. Łodzie, główny majątek rybaków, są we władaniu wspólnym całej rodziny, na czele której stoi człowiek, uznany za najmądrzejszego. Każdy mieszkaniec liczy się bardzo poważnie z opinją gromady, która przestrzega zachowania dawnych, surowych obyczajów. Nie wolno pić wódki, palić, tańczyć czy grać w karty. Gmina zdradza pewne tendencje separatystyczne; stara się nie dopuszczać obcych i nie sprzedaje im gruntów.

Urzędników w Helu jest 14 na 500 mieszkańców. Mimo tak wielkiej liczebności obecność ich nie daje się odczuwać. Kiedy na całym wybrzeżu wybuchła epidemja szkarlatyny i dotarła do Helu, policja nie przedsięwzięła żadnych środków zapobiegawczych, co pociągnęło za sobą w ciągu 1 tygodnia 3 wypadki śmierci. Mleko, które dowożone jest na Hel z pobliskich wiosek kaszubskich, wiecznie czuć nawozem, a urzędnicy nie rozciągają kontroli nad produkcją, która jest snać bardzo niechlujnie prowadzona.

Zwłaszcza na kolei dają się zauważyć duże nieporządki. W czasie mojej wycieczki do Gdańska na drugiej stacji za Helem, w Kuźnicach, słyszę wielki gwar i narzekania. Wyglądam przez okno i widzę kilkunastu podróżnych, którzy rozpaczliwie proszą nadkonduktora o przyjęcie ich do pociągu bez biletów, bo na stacji niema kasjera. Cała brygada konduktorska, maszynista i palacz zaniepokojeni nieobecnością kasjera, który spełnia tu zarazem obowiązki zawiadowcy i telegrafisty, zaczynają dobijać się gwałtownie do zamkniętych drzwi stacji, zaglądać przez okna i głośno pokrzykiwać w nadziei, że jeżeli kasjer jest to się obudzi. Jakiś domorosły Szerlok Holmes doradza wyłamać drzwi, boć nie trudno o wypadek: może zawiadowca popełnił samobójstwo albo został zamordowany. Nastrój staje się tragiczny. Z budynku stacyjnego rozlega się rozpaczliwe stukanie aparatu telegraficznego. Pociąg stoi; jechać nie można, bo do Pucka jest tylko jeden tor i niewiadomo czy już nie jest zajęty. Po półgodzinie ktoś dostrzega po przez zatokę, że z Pucka wyjechał parowóz. Trzeba czekać, aż dojedzie do Kuźnic, bo nie możemy żadnej stacji sygnalizować naszego wyjazdu. Nagle zjawia się jakiś chłopiec ze wsi i mówi, że pan zawiadowca śpi w pobliskim domu. Po kilku minutach konduktorzy wracają, prowadząc półpijanego jeszcze urzędnika, który dobrotliwie uśmiecha się do wymyślających mu podróżnych. Okienko kasy otwiera się; szczęśliwi posiadacze biletów po kolei odchodzą z minami tryumfatorów, żeby po chwili powrócić oburzeni do głębi duszy. Bilety są nieważne, ponieważ mają na stemplu datę dnia poprzedniego.

Wrzawę wymysłów i skarg zagłusza nagle miarowy łoskot kół lokomotywy, która już nadjechała z Pucka. Linja jest wolna i po godzinnym odpoczynku na małej stacyjce ruszamy dalej.

Hel, w sierpniu.

W.

Kongres międzynarod. badań psychicznych

Wczoraj o godz. 10 zrana odbyło się w wielkiej auli uniwersytetu otwarcie II-go kongresu międzynarodowego badań psychicznych, z udziałem kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących dziewięć państw.

Zjazd otworzył prof. A. Gravier, wiceprezes Polskiego Tow. badań psychicznych w Warszawie, przemówieniem powitalnem, poczem kolejno witają zebranych pp. Łukasiewicz, rektor uniwersytetu i przedstawiciel warsz. Tow. naukowego, p. Jaxa-Bykowski, w imieniu Min. oświaty, dr. Radziwiłłowicz, w imieniu Min. zdrowia, prezydent Jabłoński w imieniu miasta i prof. Witwicki, delegat lwowskiego Tow. naukowego i polskiego Tow. badań psychicznych.

Następnie prof. Gravier odczytał szereg depesz powitalnych i postawił wniosek wyboru prof. Charles Richet'a z Paryża, członka Instytutu, który nie mógł osobiście przybyć do Warszawy, na prezesa honorowego, co przez aklamację przyjęto.

Przewodniczącym kongresu został obrany dr. Wiliam Mackenzie (Genua, Włochy), zastępcą przewodniczącego prof. Witwicki (Warszawa), sekretarzem jeneralnym p. Carl Vett (Kopenhaga, Danja).

Przewodniczący dr. Mackenzie wyraził wdzięczność organizatorom kongresu za gościnne przyjęcie, jakiego delegaci zagraniczni doznali w Warszawie i złożył hołd pamięci jednego z najwybitniejszych badaczów w dziedzinie zjawisk psychicznych, znakomitego uczonego polskiego ś. p. Juljusza Ochorowicza.

Określiwszy następnie zadania kongresu, dr. Mackenzie odczytał rodzaj deklaracji, ustalonej wczoraj na zebraniu przedstawicieli stowarzyszeń badań psychicznych. Tekst powyższej deklaracji, która zapewne wywoła niemałą sensację w kołach spirytystów świata całego, brzmi jak następuje:

„Drugi kongres międzynarodowy badań psychicznych prostuje przeciwko utożsamianiu badań psychicznych i spirytyzmu, popełnianemu codzień we wszystkich krajach".

Po przyjęciu przez kongres, bez dyskusji, deklaracji, mówiącej pozatem o życiu pozagrobowem, jako o jednej z interpretacji faktów i stwierdzającej charakter eksperymentalny i pozytywny badań psychicznych, posiedzenie zostało zamknięte.

Kursy dla dorosłych

Zapisy na Kursy dla Dorosłych, organizowane przez Wydział Szkolny Magistratu m. st. Warszawy, w bieżącym roku szkolnym trwać będą od 3 do 11 września włącznie.

Instytucja ta uruchamia w roku bieżącym:

a) 20 ognisk (ok 100 oddziałów) kursów początkowych dla dorosłych (zakres 5 klas szkoły powszechnej, nauka 3 razy tygodniowo, od 7—9½ wieczorem);

b) 14 ognisk (ok 70 oddziałów) tego samego typu kursów początkowych dla młodocianych od 14—17 lat;

c) 4 ogniska (ok. 20 oddziałów) szkoły powszechnej dla dorosłych (zakres 7-klasowej szkoły powszechnej, nauka 5 razy tygodniowo od 7 do 9½ wieczorem;

d) 5 ognisk (ok. 25 oddziałów) tego samego typu szkoły dla młodocianych;

e) 8 ognisk (ok. 24 oddziałów) Uniwersytetu Powszechnego (kursy specjalne polonistyczne, matematyczno - techniczne, społeczne, przyrodnicze, nauka 3 lub 4 razy tygodniowo, od 7—9½ wiecz.

Wzorem lat ubiegłych we wszystkich ogniskach Kursów organizowane będą poza systematyczną nauką — odczyty, wycieczki, koła samokształceniowe rozrywki kulturalne etc. W roku zeszłym uczyło się na Kursach 7500 osób. W bieżącym roku Kursy mogą pomieścić w 38 rozporządzalnych lokalach do 10.000 osób.

Zapisujcie się sami i zachęcajcie do nauki innych; pracownikom, zatrudnionym w waszych przedsiębiorstwach, umożliwiajcie punktualne przychodzenie na naukę.

Szczegółowe informacje oraz adresy ognisk na plakatach, w rozrzutkach, oraz w centrali Kursów dla Dorosłych, Krucza 21, tel. 232-72.

Wyjaśnienie.

Uprzejmie prosimy o sprostowanie nieścisłości, która się wkradła do zamieszczonej w nr. 234 „Robotnika" z dn. 28 sierpnia korespondencji z Opoczyńskiego, informującej o usunięciu z opoczyńskiego oddziału Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych („Społem") kierownika tego oddziału p. Stachowicza.

Niniejszem wyjaśniamy, że Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców oddziału w Opocznie nie posiada, istnieje tam natomiast samodzielny związek okręgowy, którego kierownikiem istotnie był p. Stachowicz. Na skutek lustracji, przeprowadzonej w Związku opoczyńskim z ramienia Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, p. Stachowicz został usunięty, a sprawa nadużyć przekazana sędziemu śledczemu.

Z poważaniem *St. Dąbrowski.*

Jeszcze o stosunkach w szpitalu w Stolinie

Z powodu sprostowania d-ra Kirszensteina w Nr. 229 „Robotnika" tow. pos. Wolicki pisze do nas:

Dr. Kirszenstein pisze, że służbie trzeba było potrącać 200.000 mk. z pensji, a służba pobierała wówczas 50 i 100.000 mk. miesięcznie. Ładne potrącanie!

Prostuje dalej dr. K., że personel szpitalny chodzi rok rocznie na żniwa, a personel zastrajkował z powodu głodu i niewypłacania mu nawet tej mizernej pensji.

Całość notatki mojej podtrzymuję, a ponadto donoszę, iż istotnie zjechała do Stolina po moim wyjeździe „komisja" z województwa na rewizję do szpitala. W skład tej komisji wchodził z ramienia województwa szwagier i szwagrowa d-ra Kirszensteina, którzy przeszli się po salach chorych, od których dowiedzieli się, iż wszy ich gryzą i że są głodni.

Nie wiem, czy o tem przemilczała „komisja", ale wiem, że na „rewizji" w szpitalu całą noc bawiono się w mieszkaniu p. doktora przy dźwiękach fortepianu...

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Wolicki, poseł na Sejm.

Łuniniec, dnia 23.VIII 1923 r.

Pod adresem Komendy Pol. Państwowej Okręgu I Warszawskiego

Otrzymaliśmy sprostowanie komendy powyższej za Nr. L. D. I — 2979/2/7157 z dn. 15 sierpnia r. b. podpisane przez komendanta p. Tomanowskiego.

Sprostowania tego nie umieszczamy, ponieważ komenda Policji nie wskazuje ani daty, ani numeru „Robotnika", w którym znajduje się artykuł, wymagający — podług Kom. Pol. — sprostowania.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Prowincja.

Z pow. Sokólskiego

Przypominam, że gdy w 1904 roku rodzice chcieli umieścić mnie w gimnazjum w Grodnie, wówczas, pomimo starań i poparcia, jakie mieli, otrzymali odpowiedź, że dzieci chłopskie nie mogą być przyjmowane do szkół średnich. Tak postępowały władze rosyjskie przed 1905 rokiem. Po tym roku ograniczeń żadnych co do chłopów nie było.

Aczkolwiek mamy dostępną szkołę i wstęp do niej bez ograniczeń stanowych i narodowościowych, co zostało zagwarantowane Konstytucją, jednak obserwując miejscowe życie, zauważyłem, że wkraczamy na drogę praktyk absolutyzmu carskiego z przed r. 1905. Słyszałem od rodziców włościan, pragnących kształcić swe dzieci, że w kancelarjach gimnazjów rządowych odpowiadano im, że chłopskich dzieci do szkół rządowych w większej liczbie przyjmować nie można, bo istnieje (u kogo?) obawa, że chłopi, osiągnąwszy wyższy poziom umysłowy, nie będą chcieli pracować na roli, a zapełnią Senat i Sejm.

W końcu lipca m. Suchowola było widownią plotki politycznej. Mianowicie, żona sekretarza Magistratu, zapalona chjenistka, wysłała do proboszcza list, w którym oznajmiła, iż posiada pewne dane o mającej nastąpić **w Suchowoli rewolucji.** Radziła mu po przyjacielsku schować złoto i dolary. Po otrzymaniu listu i zastosowaniu się do rady p. Jarmoszkowej, ksiądz przesłał list posterunkowi policji. Rozpoczęło się badanie, jakie są źródła tak doskonale poinformowanej p. Jarmoszkowej. Zakończenie tej plotki podobno ma się oprzeć o prokuratora.

W sierpniu komendant posterunku policji zawołał kilku tutejszych gospodarzy i rozpytywał ich, do jakiej partji należą. Ci zaś, nie mając pojęcia o partjach, odpowiadali, że do żadnej. Wtedy, jak mi opowiadał jeden z wzywanych, kierownik posterunku oświadczył, że wzywani będą użyci do pomocy miejscowej policji w razie potrzeby. Czy to nie odmiana tak modnego dziś w Polsce włoskiego faszyzmu?

Az.

Głosy czytelników.

Zgorzkniałemu generałowi z czasów carskich.

W „Gazecie Warszawskiej" z dnia 9 sierpnia Nr. 216, zamieszczono artykuł generała Dowbor-Muśnickiego, brata Józefa Dowbora, pod tytułem: „Kucharz pana Karskiego". Chcę tu zrobić parę uwag co do tego właśnie artykułu, nie dlatego, aby stawać w obronie „potomków kucharza pana Karskiego", bo to uważam za zbyteczne, ale dlatego jedynie, aby przypomnieć Sz. autorowi, że nie zawsze dzięki pokoleniom dekorowanych bogów-Cezarów czy też Napoleonów, wyrastała i potężniała ojczyzna. Nie mam pretensji do znajomości sztuki wojskowej, wiem jednak dobrze o tem, że najszczytniejsze zwycięstwa w historji lat przeszłych i dni obecnych nawet odnosił właśnie szary żołnierz, na którego czele stali nie akademicy z dyplomami w kieszeni i praktyką, nabytą podczas służby we wrogich nam wojskach, ale ludzie o wielkiej i miłującej Ojczyznę duszy. Wystarczy przypomnieć krwawe walki dni niewoli i ostatnie wypadki — choćby odparcie bolszewików w roku 1920. Czy Sz. autor pamięta, kto wtedy bronił, walczył i ginął?

P. generał między innemi mówi: „Nie mam do tych panów najmniejszej pretensji, ani zazdroszczę im rang i orderów, ale kończę westchnieniem do Boga: „O Panie, nie pozwól, aby ojczyzna wyszła na operetkowej wojskowości tak, jak wyszła na dowództwie kucharza pana Karskiego.." i dalej: „Jakim sposobem z malarza i t. d. może stać się we dwa lata światowej sławy generał, jest to tajemnicą potomków kucharza pana Karskiego".

Ja pytam, czy krwawą pracą i trudem dla Ojczyzny zdobyte były rangi w obcych wojskach i czy nasza zmartwychwstała Ojczyzna ma ordery tylko dla akademików, i czy wówczas, kiedy się walczyło o jej wolność, trzeba było dyplomów i czy szli zresztą ci dyplomowani, aby poświęcić życie, karjerę i majątek dla Ojczyzny?

Umierało wtedy pokolenie kucharzów pana Karskiego, ale ich tajemnica, wyssana z piersi matek, której niestety nie może dociec pan generał, żyje, przetrwała do naszych czasów, zrozumiana była najpiękniej przez młodzież lwowską, przez młodych ochotników i przez wodzów - bohaterów, którzy oddali wszystko dla ojczyzny, — a kiedy zbudził się w nich duch rycerzy ofiarników, nie wstąpili do wojsk rosyjskich, czy niemieckich, aby wyładować animusz, ale uznoili ręce w pracy i trudzie dla Polski właśnie. I na nich tylko opierać się może ojczyzna i dlatego kiedyś im wszystkim historja przez usta młodych pokoleń, powie: „Cześć!"

Młodociana i przypadkowa czytelniczka „Gazety Warszawskiej".

W sierpniu 1923 r.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W czwartek, dn. 30 b. m.

Klub radnych P. P. S. Kasy Chorych. O godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie klubu Radnych P. P. S. Kasy Chorych, na które winni przybyć tow. tow. Jaworowski, Szczypiorski, Fidziński, Neubauer, Krass, Żerkowski, Moras, Żychowski, Preis, Kowalczyk, Lenga, Gonerko, Kowalew, Klimaszewski, Gardecki, Tor, Gonerko, Kowalew, Klimaszewski, Gardecki, Tor, Wojciechowski, Dewódzki, Lewacz.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o g. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego, P. P. S. przedstawiciele z dzielnic i O. K. R. winni przybyć.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W piątek, dn. 31 b. m.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4½ w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Pierwszy ogólnokrajowy zjazd pracowników Kas Chorych.

W dniu 8 i 9 września r. b. w Krakowie odbędzie się pierwszy ogólnokrajowy zjazd pracowników Kas Chorych.

Zjazd ma za zadanie, między innemi, skoordynowanie pracy w uporządkowaniu i uregulowaniu spraw pracowniczych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, wydawanie własnego organu, scentralizowanie kierunków i dążeń, mających na celu rozwój i udoskonalenie tak doniosłej reformy socjalnej, jaką niewątpliwie stanowi ruch ubezpieczeniowy.

Wczoraj w Centrali Kasy Chorych m. Warszawy (przy ul. Solec nr. 93) odbyło się zebranie przedwyborcze, które po ożywionej dyskusji pod przewodnictwem p. Dobrowolskiego, delegowało na Zjazd krakowski 9 osób.

W głosowaniu tajnem zostali wybrani: Głażewski Henryk, Chrzanowski Karol, Jankiewicz Zygmunt, Skarzyński Ludomir, Zieliński Stanisław, Rutkiewicz Jan, Szewczyk Jan, Weinberg Leon i Żakowski Władysław.

Ogólne zebranie Dozorców Domowych.

Konferencja klasowego i chrześcijańskiego Związków dozorców domowych, odbyta w dn. 27 b. m., stwierdziwszy krytyczne położenie w jakim znajdują się dozorcy postanowiła zwołać walne zebranie członków na posesję przy ul. Leszno 53 w czwartek, dn. 30 b. m. na godz. 2-ą po poł.

Członkowie obu związków winni się stawić z książeczkami.

Za delegację Związków: (—) **G. Sławiński, (—) I. Pełka.**

Piekarze, Baczność; W niedzielę, dn. 2 września r. b. o godz. 10 rano w sali Zw. Metalowców przy ul. Leszno Nr. 53. odbędzie się ogólne walne zebranie członków I-go oddziału piekarzy Zw. Rob. Przem. Spożywczego: Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) wybory delegatów na III-ci kongres Zw. Rob. Przem. Spożywczego, 3) wnioski na kongres, 4) Sprawy wewnętrzne, organizacyjne.

Wobec ważności spraw na zebranie będą wpuszczeni wszyscy członkowie, nie zalegający w opłacie, za okazaniem książeczki członkowskiej przy wejściu.

Zarząd Oddziału piekarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego, zawiadamia tow. delegatów o mającem się odbyć posiedzeniu dn. 30 b. m. czwartek) o godz. 12 w południe w lokalu Leszno 53.

W sprawie regulowania zarobków w przemyśle. Do dnia 28 b. m. włącznie odbywały się narady przedstawicieli rządu z przedstawicielami przemysłu metalurgicznego w sprawie regulowania dodatku drożyźnianego wstecz. Dopiero w dniu dzisiejszym, 29 b. m. odbędzie się zebranie Komisji Centralnej Zw. Zaw. w sprawie 32 proc. dodatku drożyźnianego, który ma być wypłacony za czas ubiegły (Varsovia).

Zjazd rzeźbiarzy i sztukatorów. Staraniem Polskiego Związku rzeźbiarzy i sztukatorów w Warszawie (Elektoralna 21) odbędzie się w Krakowie ul Dunajewskiego 5, II p. dnia 2 września o godz. 3 po poł. pierwszy zjazd rzeźbiarzy i sztukatorów ze wszystkich miast Polski, na który zaprasza się pracowników tych zawodów.

M. Markowski, L. Fondaliński (Warszawa); S. Wojcieszak (Łódź); J. Kotas, W. Piątkowski (Kraków); K. Gąsiorowski, K. Treszer (Lwów); W Piotrowski, S. Witkowski (Poznań).

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka na Stare Miasto.

W niedzielę, dn. 2 września odbędzie się zorganizowana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. wycieczka na Stare Miasto. Wycieczka zwiedzi katedrę, Kanonję, dom Fukiera i inne ciekawe zabytki Starego Miasta. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Zbiórka o g. 11 rano. przed kolumną Zygmunta. Bilety w cenie 2000 mk. dla członków T. U. R. a 3000 mk. dla niečłonków nabywać można codziennie od g. 5 — 7 pp. w sekretarjacie T. U. R., Warecka 7.

Chór T. U. R.

Chór T. U. R. po przerwie wakacyjnej przystępuje do pracy z dniem 2 września. Zapisywać się na członków chóru można codziennie od g. 5 do 7 pp. w sekretarjacie T. U. R., Warecka 7, a we wtorki i piątki od g. 7 do 9 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, u tow. Sikory.

Bibljoteka T. U. R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. przystępuje od września do uruchomienia bibljoteki. W związku z tem Zarząd zwraca się do wszystkich członków i sympatyków T. U. R., by zechcieli składać książki na rzecz bibljoteki. Pożądane są zwłaszcza powieści: Książki składać można codziennie od 5 — 7 pp w sekretarjacie T. U. R., ul. Warecka 7, a od 7 — 9 w lokalu dzielnicy śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, u tow. Rybakowej.

Życie gospodarcze.

Wystawa drobiu. Centralny Komitet Hodowli Drobiu urządza Wszechpolską Wystawę drobiu, gołębi, królików oraz handlu i przemysłu produkcji drobiowej w Poznaniu, od 4 do 6 stycznia 1924 r.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolar 249.000.
Belgja 11.600.
Berlin 0.03.55 — 0.03.45.
Londyn 1.133.000.
Paryż 14.300.
Wiedeń 351.
Praga 7320.
Włochy 10.820.
Szwajcaria 44.950.

KRONIKA.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

w II połowie sierpnia—30,12%.

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dn. 29 b. m. ustaliła, iż *w drugiej połowie sierpnia, w porównaniu z pierwszą połową sierpnia r. b., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 30,12%, zaś w drugiej połowie sierpnia, w porównaniu z drugą połową lipca r. b. — o 72,09%.*

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.5, najniższa 7.6; w Zakopanem rano 8, maximum 21, minimum 4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie (w Polsce północnej chmurno), cieplej, słabe wiatry południowe lub lokalne.

Miejska Szkoła Zdobnictwa i Malarstwa. Zapisy kandydatów na zdobnictwo i malarstwo (wolne kursa wieczorowe i niedzielne) odbywać się będą do dn. 6 września r. b. od 9-ej r. do 12-ej w poł. w lokalu szkoły, przy ul. Wierzbowej Nr. 11.

Nowe legitymacje dla weteranów. W związku z wejściem w życie z dniem 30 września r. b. instrukcji wojskowej o legitymacjach, otrzymają weterani nowe dowody osobiste. Uczestnikom powstań narodowych z r. 1831, 1848, 1863, zamieszkałym na terenie okręgu korpusu warszawskiego, wystawiane będą legitymacje za zgłoszeniem się osobistem u szefa oddziału V Sztabu korpusu, za okazaniem legitymacji starej i zawiadomienia M. S. Wojsk. o uznaniu za weterana, oraz za opłatą 3000 mk., bądź też na zapotrzebowanie pisemne, przesłane za pośrednictwem M. S. Wojsk. dep. VIII.

Pomoc dla głodnych w Rosji. Komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji d-ra Nansena komunikuje, że po przerwie wznowił wysyłanie do Rosji paczek żywnościowych, których wartość nie może przekraczać 5 dolarów. Zgłoszenia przyjmuje Bank Handlowy w Warszawie.

Aresztowanie. Aresztowany został i przesłany do dyspozycji sędziego śledczego VI okręgu właściciel detalicznego składu aptecznego przy ul. Długiej Nr. 8a, Szalom Szofman, w piwnicach którego znaleziono znaczne ilości materjałów aptecznych, przechowywanych w celach spekulacyjnych.

Ofiara parlamentarzystów rumuńskich. Uczestnicy rumuńskiej wycieczki parlamentarzystów, która bawiła w Polsce, złożyli na ręce posła rumuńskiego w Warszawie, p. Florescu, sumę 13 tys. lei na cele humanitarne polskie dla wyrażenia swej wdzięczności za serdeczne przyjęcie, jakie im zgotowano podczas ich pobytu w Polsce. Poseł Florescu, zmieniwszy ową sumę na kwotę 12.600.000 mkp., złożył ją na cele komitetu opieki nad sierotami po poległych uczestnikach wojny.

Wystawa w Zachęcie. Główną salę T-wa Zachęty wypełnia od wczoraj zbiorowa wystawa prac znakomitego pejzażysty, Józefa Rapackiego. Na wystawie obok dużego krajobrazu „Łan żyta", mieszczą się obrazy, studja, portrety, szkice figuralne i pejzażowe, oraz autolitografje.

Zakład Położniczy Miejski, Karowa 2a, z dniem dzisiejszym wznawia przyjęcia chorych.

WYPADKI.

Ofiara wybuchu. 18-letni Tadeusz Kurczyński znalazł w Marymoncie jakąś rurkę, z którą udał się do kolegi swego 16-letniego Jana Szadkowskiego, ślusarza, przy ul. 11 Listopada Nr. 44. Chłopcy manipulując rurką spowodowali wybuch. Ofiarą wybuchu padł Szadkowski. Chłopiec leczy się w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Przy pracy. Przy ul. Górnej Nr. 4b, w czasie pracy spadł z belki robotnik 19-letni Wiktor Bernardt, z ul. Solec Nr. 41. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz ranę tłuczoną czoła i, po opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Zamachy samobójcze. Przy ul. Nowolipki Nr. 65 terminator szewcki, 17-letni Leon Kaniewski, napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Puławskiej Nr. 11 25-letni Stefan Raranda, bez zajęcia, napił się jodyny. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

— 22-letnia Genowefa Jędrzejewska z ul. Dzikiej Nr. 73, napiła się ługu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

— 23-letnia Aniela Madej, służąca z ul. Chmielnej Nr. 134, która napiła się ługu, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła 44-letnia Jadwiga Ozimińska, żona krawca, zamieszkała przy ul. Czerwonego Krzyża nr. 6, która napiła się kwasu solnego.

Kradzież. Przez okno do mieszkania pułk. Sztembacha, przy ul. Jagiellońskiej (koszary wojskowe, barak Nr. 6) dostali się złodzieje i skradli bieliznę wartości 12 miljonów marek.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

W dniu 1 września teatr Praski rozpoczyna nowy sezon „Weselem" Wyspiańskiego. W skład nowozorganizowanej trupy wchodzą panie: Brzozowska, Dzierżanowska, Falęcka, Hellen, Kornowska, Opolska, Rawicz, Skarzyńska, Sochówna, Szpakowska, oraz panowie: Brodelkiewicz, Czermański, Konarski, Mieczyński, Niemczynowski, Regro, Roman, Staniewski, Wacławski, Wandycz, Zięciakiewicz. Dyrekcja teatru i kierownictwo artystyczne zamierza w sezonie bieżącym oprzeć repertuar na arcydziełach polskich, wystawiając kolejno sztuki Wyspiańskiego, Słowackiego, Fredry. Teatr Praski dołoży wszelkich starań, aby spełnić zadania sceny popularnej, wypełniając w ten sposób lukę, powstałą po zamknięciu teatru im. Bogusławskiego.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr im. Bogusławskiego daje dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Balladyny". Będą to zarazem ostatnie dwa przedstawienia teatru im. Bogusławskiego, który temi przedstawieniami zakończy swą dwuletnią działalnścią artystyczną.

Reduta. W sobotę, 1 września przedstawienie dla członków i gości II międzynarodowego Kongresu Badań Psychicznych: sceny z „Pastorałek" i „Wielkanocy". Wstęp za zaproszeniami.

W niedzielę „Ponad śnieg" Stefana Żeromskiego, w poniedziałek „W małym domku" T. Rittnera, we wtorek „Przechodzień" B. Katerwy, we środę „Pomsta" Wł. Orkana.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek".

Teatr Komedja. Codziennie „Pani prezesowa".

Teatr Nowości. Codziennie „Róża Stambułu".

Operetka Wodewil. Codziennie „Królowa Fal" Oskara Straussa.

Teatr „Stańczyk". Program 30 p. t. „Wylazło szydło z worka". Początek o godz. 9,15 wiecz.

Konkurs na polską operetkę. Dyrekcja teatru „Operetka Wodewil" ogłasza konkurs na operetkę oryginalną, autor libretta i kompozytor muszą być Polakami. Operetka ma być 3-aktowa. Termin nadsyłania utworów — 1 stycznia 1924 r. Jako jedną tylko nagrodę, która przyznana będzie najlepszej operetce, według uznania sądu konkursowego, wyznacza się 100 miljonów marek polskich. Sąd konkursowy jednak ma prawo podzielić tę sumę pomiędzy kilku autorów, gdyby się okazało, że utwory ich są jednakowej wartości artystycznej.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś w 3-im dniu jesiennych wyścigów konnych odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 60.000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr. 1) „Dolly Grey" S. Ostoi-Ostaszewskiego, 2) „Zaporożec" H. ks. Lubomirskiego, 3) „Rozmaryn" L. J. bar. Kronenberga, 4) „Dornach" M. Róga.

2. Nagroda 50.000 mk. dla 3-letnich i starszych koni. Dystans 1600 mtr. 1) „Sonya" S. Ostoi-Ostaszewskiego, 2) „Sewastopol" Spółki hodowlanej, 3) „Szmaragd" ułanów krechowieckich, 4) „Dornach" i 5) „Perichole" M. Róga, 6) „Pani Ola" J. Grzybowskiego, 7) „Creve Coeur" J. Hulewicza, 8) „Odolie" i 9) „Eo ipso" J. hr. Czarneckiego.

3. Nagroda 40.000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr. 1) „Valailles" H. Towarnickiego, 2) „Lelek", M. Bersona, 3) „Briar Pipe" Spółki hodowlanej, 4) „Szmaragd" ułanów krechowieckich, 5) „Pani Ola" J. Hulewicza, 6) „Lady Pegoys" K. Dzierzbickiego, 7) „Odolie" J. hr. Czarneckiego.

4. Nagroda 30.000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 1300 mtr. 1) „Bevue" W. Charłupskiego, 2) „Dolly Grey" S. Ostoi-Ostaszewskiego, 3) „Anitra" H. ks. Lubomirskiego, 4) „Lelek" M. Bersona, 5) „Nemezis" K. Rómmla, 6) „Kentucky" Sp. hodowlanej, 7) „Milhouse" M. Róga, 8) „Szanaszet" A. Olszowskiego, 9) „Regina", ułanów jazłowieckich, 10) „Floramour" stada Ktery Szepietów, 11) „Malaga" J. hr. Czarneckiego.

5. Nagroda 40.00 mk. Wyścig z płotami. Dystans 2400 mtr. 1) „Herson" E. Heymana, 2) „Nemezis" K. Rómmla, 3) „Zerwikaptur" ułanów krechowieckich, 4) „Diadem" S. Ostoi-Ostaszewskiego, 5) „Lukullus" J. hr. Czarneckiego.

6. Nagroda 50.000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr. 1) „Brenta" H. ks. Lubomirskiego, 2) „Herburt" stada Ktery Szepietów.

7. Nagroda 40.000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr. 1) „Ten" B. Szwejcera, 2) „Bluc Montain" M. Bersona, 3) „Czarodziej" ułanów jazłowieckich, 4) „Herburt" stada Ktery Szepietów.

Początek wyścigów o godz. 2 i pół pp.

Odpowiedzi Redakcji

Obyw. K. Muławskiego prosimy o pofatygowanie się do naszej Redakcji w godz. 1 — 2 w sprawie przysłanego nam listu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.